

Ignacy Dec

Uroczystość Wszystkich Świętych, Wszyscy święci - ludźmi ośmiu błogosławieństw

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 177-179

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Życmy sobie wszyscy, by dzień, w którym obchodzimy uroczystość konsekracji własnego kościoła, był naprawdę świętem nas wszystkich...

Jak miłe przybytki nam dał Wszchemocny i dobry nasz Bóg;
Że sam w nich zamieszkał – wszak chciał wieczności zostawić nam próg.
Oto nas Boży dom. Pokłonem uczcijmy go wraz.
Witaj nam! Tu nasz Pan – przyjmuje nas!
Tu ołtarz – krynicą wszech łask, gdzie nie ma dostępu nasz wróg
Tu cichy Wszchemocy Twej blask – by życie płynęło bez trwóg.
Oto nasz Boży dom. Pokłonem uczcijmy go wraz!
Witaj nam! Tu nasz Pan – wysłucha nas!

ks. Aleksander Radecki

UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – 1 XI 1995

Wszyscy święci – ludźmi ośmiu błogosławieństw

1. Rzesza zbawionych w niebie

Znajdujemy się dziś jakby na wielkim święcie imieninowym. W godzinach przedpołudniowych dzisiejszego dnia łączymy się poprzez świętą liturgię z tymi, którzy po trudach ziemskiego życia, zawędrowali do Pana Boga, do nowego domu, który nazywamy niebem. Zostali przyjęci na wieczyste gody Baranka.

Apostoł Jan w wizji proroczej, dziś nam w liturgii przypomnianej, ujrzał tych ludzi, będących już u Boga. Jest ich bardzo dużo, jest to wielka rzesza zbawionych: *I ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy (Ap 7,9).* Na pytanie: kim oni są i skąd przybyli? – pada odpowiedź: *To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i oplukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka (Ap 7,14).* Są to więc byli mieszkańcy ziemi, którzy przyszli z wielkiego ucisku. Ziemia jest bowiem miejscem ucisku, jest miejscem, gdzie nas tyle spraw przygnębia. Św. Jan podaje bardzo ważny szczegół dotyczący tego przejścia z ziemi do nieba: *I oplukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka.* A zatem, ci zbawieni wybielili cienie swego życia, splamione grzechem szaty, we krwi Chrystusa. Przyjęli więc Jego oczyszczające miłosierdzie, przyjęli dar zbawienia.

Dziś, gdy o tym słuchamy z ust św. Jana, cieszy nas fakt, iż tych zbawionych jest tak dużo. My na co dzień mamy niekiedy inne wyobrażenia o świętych. Gdy mowa o wszystkich świętych, to jawi się nam często w naszej wyobraźni długi szereg postaci z kalendarza czy też z żywotów świętych, opowiadanych przez nasze czcigodne babcie. A tymczasem, jeśli chcemy być w zgodzie z Bóżym objawieniem, musimy sobie uświadomić, że uroczyście ogłoszeni przez Kościół święci – to tylko

zaledwie nikła cząstka rozradowanego towarzystwa z niebios. Pan Bóg nie czeka na kanonizację. W tym tłumie zbawionych są ludzie, o których może nikt się nie dowie. Może jest tam twój sąsiad, który pożegnał ten świat w wielkich cierpieniach. Towarzysząc jego cierpieniu podziwiałeś jego cierpliwość i siłę ducha. Może jest tam twój przyjaciel z pracy, któremu nowotwór złośliwy zniszczył młode jeszcze życie. Może jest tam twoja matka, twoje dziecko, twój mąż, po stracie których jeszcze nie możesz utulić się w żalu.

2. Nasze wyobrażenia o świętości

Kim byli ci, którzy są dziś w niebie i ku którym dzisiaj wnosimy nasze myśli i serca? Przyznajmy, że mamy niekiedy o nich fałszywe opinie. Postać świętego kojarzy sobie – być może – wielu z nas z bezwzględną uległością wszystkiemu i wszystkim, z całkowitym brakiem własnego zdania i własnej inicjatywy, z wyobcowaniem ze świata i spraw ludzkich. A tymczasem trzeba wyraźnie powiedzieć, że być świętym to wcale nie znaczy być wrogiem wszystkiego, co ziemskie, co doczesne (np. św. Franciszek z Asyżu tak bardzo kochał przyrodę, kochał świat). Być świętym, to wcale nie znaczy nie mieć własnego zdania, ulegać innym, nie narażać się innym, być naiwnym. Spójrzmy np. na św. ojca Maksymiliana, jak on usilnie walczył o realizację swego programu apostołskiego. Był bardzo twardy i stanowczy, gdy chodziło o prawdę i dobro.

Być świętym to znaczy – po prostu – być człowiekiem z charakterem, to przeciwstawiać się samemu sobie, to mieć silną wolę i wytrwałość w dążeniu do dobra. Być świętym to wreszcie znaczy – wybielać swoje brudne, grzeszne szaty życia we krwi Baranka, czyli – przyjmować Chrystusowe przebaczenie i oczyszczenie. Taką właśnie drogą kroczyli ci, którzy dzisiaj w niebie stoją przed Barankiem. Oni nie urodzili się świętymi. Przyszli na świat tak jak i my – ze skłonnością zarówno do zła, jak i do dobra. W kształtowaniu swego życia postawili na Chrystusa. Przez to wygrali życie ziemskie i życie wieczne.

3. Błogosławieństwa Chrystusa – drogą do świętości

W obliczu tych, którzy są już pewni chwały, którym już tej chwały nikt nie odbierze, cóż mamy czynić – my – mieszkańcy ziemi, którzy jeszcze wciąż mamy możliwość wyboru i przywilej błędzenia? Chrystus przypomniał nam dzisiaj w Ewangelii wspaniałą, choć bardzo trudny program życia, program ośmiu błogosławieństw (Mt 5, 3-10).

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie – Bóg wywyższa ludzi, którzy mają świadomość swego ubóstwa wobec Niego – takim odda swoje królestwo.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni – Bóg kocha ludzi cierpiących, doznających smutku – im przyniesie pocieszenie.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię – Bóg kocha ludzi skromnych, wyciszonych – im odda w posiadanie ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni – Bóg kocha ludzi, pragnących sprawiedliwości – ich wynagrodzi z nawiązką.

Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią – Bóg kocha ludzi miłosiernych, okazujących drugim serce – takim okaże swoje miłosierdzie.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą – Bóg kocha ludzi o czystym sercu, prawych w myśleniu i działaniu – takim pozwoli się oglądać w chwale.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi – Bóg kocha ludzi czyniących pokój, zaprowadzających ład – takich nazywa swoimi dziećmi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie – Bóg kocha ludzi, prześladowanych dla sprawiedliwości, ponoszących cierpienia i ofiary dla prawdy i dobra – takim odda swoje królestwo.

Z tak sformuowanym przez Chrystusa programem kłóci się program synów tego świata, synów ciemności. Głoszą oni hasła zupełnie przeciwne do powyższych, Chrystusowych: szczęśliwi bogaci, bo pieniądz rządzi światem; szczęśliwi bezwzględni, krocący po trupach, to dopiero coś znaczy; szczęśliwi leniwy i pobieżni – takim się dopiero powodzi; szczęśliwi głodni sławy i siły – tacy podbiją świat; szczęśliwi egoiści – tacy czują się najlepiej; szczęśliwi wyrafinowani – tacy napełnią swoje sakiewki; szczęśliwi nawzajem się szczują – ci zawsze coś ułowią; szczęśliwi, którzy idą z wiatrem, ci zawsze będą na wierzchu.

Oto dwa konkurencyjne programy życia: Chrystusowy program ośmiu błogosławieństw i światowy program egoizmu, materialnych, doraźnych korzyści. Pierwszy realizowali święci, których dzisiaj wspominamy i czcimy. Drugi podejmują wrogowie Pana Boga. Który program wybierasz? który realizujesz w twoim życiu? Zastanów się dziś – dokąd idziesz? gdzie jest twój wieczny, niezniszczalny dom?

ks. Ignacy Dec

DZIEŃ ZADUSZNY – 2 XI 1995

Czy wierzę w życie wieczne?

1. Amerykański rabin i teolog Harold Kushner jest autorem książki, która stała się bestsellerem na wydawniczym rynku światowym. Jej tytuł brzmi: *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom*. Książka powstała jako wynik trudnych doświadczeń autora, który towarzyszył w długotrwałej chorobie, a ostatecznie także przy śmierci swojemu czternastoletniemu synowi. Miesiące po śmierci chłopca były w życiu rabina okresem głębokiej refleksji nad problemem zła i nieszczęść, które dotyczą ludzi dobrych i sprawiedliwych. Zamiarem autora jest doprowadzenie czytelnika do wizerunku Boga, który zawsze stoi po stronie człowieka cierpiącego. Bardzo znaczące są słowa, które Kushner zamieścił jako motto do swego dzieła, pochodzące ze Starego Testamentu: